OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka pocz. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 30 Kraków, niedziela 17 sierpnia 1947 r. rok XXXIV

WIELKIE WARTOŚCI MORALNE CHŁOPÓW POLSKICH

Stronnictwo nasze nie od dziś znajduje się pod obstrzałem naszych przeciwników politycznych. Napaści te raz tracą na ostrości, raz przybierają na sile, zależnie od sytuacji wewnętrznej w kraju (np. wybory) i od taktyki, jaką nasi przeciwnicy stosują wobec nas w danym momencie.

Zamiast odpowiadać na zarzuty, dyktowane złą wolą, z którymi trudno czasami polemizować, lepiej przywołać na pamięć te chwile, w których zajaśniały wielkie wartości moralne chłopów polskich, którzy w swej masie należeli i należą do naszego stronnictwa.

Miesiąc, który obecnie przeżywamy — sierpień — budzi wiele wspomnień, w którym wielkie wartości moralne zajaśniały w całej pełni. Mamy tu na myśli rok 1937 i pierwszy w dziejach w Polsce strajk chłopski, o ideały polityczne i wielkie ideały ludzkie, strajk, w którym chłopi wysunęli się na czoło postępu, jako rycerze wartości moralnych i politycznych takich, jak wolność, prawo, sprawiedliwość. Dalej strajk ten wykazał wspaniałe wartości, reprezentowane przez chłopów zorganizowanych w ówczesnym Stronnictwie Ludowym lub będących pod wpływami tegoż stronnictwa, jak ofiarność posuniętą aż do samozaparcia się, hart ducha, poświęcenia nieograniczona i niezłomność.

Poza tym nie było chyba wypadku w historii, by jakieś ugrupowanie polityczne tak niezłomnie walczyło w obronie swojego pokrzywdzonego przywódcy, jak chłopi w obronie Wincentego Witosa po wyroku brzeskim. Tyle wieców, tyle potężnych zgromadzeń, tyle olbrzymich manifestacyj w obronie więźniów brzeskich w celu umożliwienia im powrotu do kraju, nie notują kroniki innych ugrupowań politycznych.

I ten upór w obronie człowieka skrzywdzonego, jakże pięknie świadczy o chłopach polskich, których organizacją polityczną było wówczas Stronnictwo Ludowe a obecnie PSL.

Chłopi zorganizowani w stronnictwie, które przez kilkanaście lat było w opozycji do ówczas istniejącego reżimu, wiedzieli dokładnie, że na żadne koncesje nie mogą liczyć, że udziałem ich będą szykany, złośliwości administracji państwowej a nierzadko terror. Wybrali jednak tę drogę i na niej wytrwali, bo zdawali sobie sprawę z tego, że to droga honoru i droga uczciwości.

Ta twarda szkoła w okresie szeregu lat przedwojennych, przygotowała niezawodnie chłopów do ich nieugiętego stanowiska wobec okupanta w okresie najazdu niemieckiego. Chłopi, którzy wyszli z twardej szkoły politycznej, nie zdradzili honoru narodowego a przez masowe zasilanie kadr Batalionów Chłopskich, które chlubnie spełniły swoją rolę w walce orężnej z okupantem, zasłużyli sobie chyba na szacunek.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o pomocy, jaką nieśli chłopi głodującej i skazanej na wyniszczenie inteligencji po miastach, co mogliby stwierdzić ludzie, którzy z tej pomocy nieraz korzystali. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że za przewóz większej ilości żywności do miasta, groziła wówczas karą obozu koncentracyjnego, a mimo tej grozy, chłopi żywność dostarczali, to świadczy to dobitnie o wartości chłopa polskiego.

Te kilka przykładów wziętych z życia z niedawnych lat, chyba wystarczy. Dlatego też ataki na PSL — choćby ostatni atak p. Romana Werfla (w związku z procesem Zygmunta Augustyńskiego, nacz. red. „Gazety Ludowej") — nie przynoszą chwały autorom napastliwych artykułów.

(— n.—)

BUDOWA UNIWERSYTETU w Wierzchosławicach

Z chwilą powzięcia decyzji o rozpoczęciu budowy uniwersytetu z dniem 15 lipca b. r. z miejsca przystąpiono do robót ziemnych i zwózki piasku oraz żwiru. W chwili kiedy Czytelnicy informacje te czytają, robotnicy kończą sypanie betonowych fundamentów, a na drodze od stacji Bogumiłowice do Wierzchosławic panuje wielki ruch. To cement zwożą furmanki i wapno oraz inne materiały budowlane jak żelazo, gwoździe i t. p.

Przy rozpoczęciu budowy była obecna Komisja z rektorem Stellą-Sawickim oraz inż. Murczyńskim (projektodawcą) na czele, która na miejscu omówiła wszystkie szczegóły z inż. Okoniem, kierownikiem budowy uniwersytetu. Zarówno skład Komisji fachowej, sprawującej nadzór nad budową, jako też osoba kierownika budowy daje gwarancje, że gmach będzie solidnie wykonany i w czasie ustalonym przez Komitet. Według umowy winien on być podciągnięty pod dach do 15 listopada b. r.

Samą organizacją pracy przy budowie, oraz wykonaniem technicznym kieruje z ramienia Komitetu kol. Kmak, z zawodu technik budowlany i prezes pow. „Wici". Pomaga mu w pracy i kieruje akcją propagandową kol. Rzeźnik Kaz. przew. zarządu Spółdzielni, bliski współpracownik ś. p. prezesa Witosa.

Godny podkreślenia jest zapał i ofiarności miejscowej ludności, która na każdym kroku okazuje wielkie zainteresowanie i pomoc w budowie. Robotnicy znaleźli serdeczną gościnę w Wierzchosławicach a świadomość, że się stawia żywy pomnik wielkiemu wychowawcy chłopów wszystkim dodaje sił i ochotę do pracy.

(jm.).

SPRAWA POMOCY POLSCE

Prze zdłuższy okres czasu przebywała w Polsce misja amerykańska w skład której wchodzili płk. Harrison, Nathan Koenig i Gail E. Spain. Misja ta została wysłana przez rząd amerykański celem zbadania sytuacji żywnościowej w niektórych krajach europejskich.

Obecnie płk. Harrison przesłał raport z wynikgw tej misji na ręce sekretarza stanu Marshalla. W raporcie płk. Harrison stwierdza, że sytuacja żywnościowa w Polsce jest znacznie lepsza, niż w wielu innych krajach, jakie zwiedzili w ciągu ostatniego roku dwaj członkowie misji.

Na podstawie własnych obserwacji i informacji, otrzymanych z polskich kół rządowych i innych — mówi raport — misja stwierdza:

a) Ilość zboża i innych produktów jest dostateczna, by zaspokoić minimum potrzeb ludności polskiej i osiągnąć ogólną równowagę w bież. roku kalendarzowym.

b) Import środków leczniczych i dodatkowych środków odżywczych dla pewnych grup społecznych, jak dzieci, sieroty, chorzy i starcy, wydaje się słuszny.

c) Pewien import nasion, w szczególności żyta siewnego, oraz nawozów sztucznych ułatwiłby dalszy wzrost produkcji żywności i odbudowę przemysłu polskiego.

Na podstawie tego raportu, Ameryka skreśliła Polskę z listy państw, które mają korzystać z pomocy pounrowskiej.

Tak jakoś się to złożyło, że decyzja Ameryki zapadła wówczas, kiedy rząd polski odmówił wzięcia udziału w konferencji paryskiej w sprawie planu sekretarza stanu Marshalla.

Tymczasem *FAO*, czyli Organizacja Rolniczo-Żywnościowa przy ONZ (Organizacja Narodów Zjednoczonych złożyła Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ sprawozdanie, z którego wynika, że według ostatnich oszacowań dotyczących zbiorów tegorocznych, Polska stanie wobec niedoboru zbóż do wypieku chleba.

Zbiory zboża w Polsce zapowiadają się — według FAO — bardzo źle w tym roku. Można się spodziewać jedynie małej poprawy w zbiorach ziemniaków. Najpoważniej przedstawia się problem zaopatrzenia ludności w ośrodkach miejskich, bezpośrednio po żniwach.

Również *Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie* złożył Radzie Społeczno-Gospodarczej sprawozdanie w sprawie udzielenia pomocy dla sześciu krajów, które korzystały poprzednio z pomocy UNRRA, między innymi wymienił Polskę.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

przemówienie posła Chadaja z klubu

W ostatniej debacie sejmowej poseł Chadaj omówił obszernie stanowisko PSL wobec spółdzielczości i jej zadań w naszej gospodarce narodowej. Poniżej podajemy fragmenty tego przemówienia:

Techniczne, ekonomiczne oraz organizacyjne braki i niedomagania drobnej gospodarki rolnej zostaną usunięte przez szeroko rozbudowaną spółdzielczość, jak i zawodowych organizacji. Podkreślamy i tym razem to, co już mówiliśmy z okazji uchwalania ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, że przemysł rolny, związany z wytwórczością rolniczą, powinien być przejęty i prowadzony przez spółdzielczość.

Przez uspołecznienie środków wymiany i produkcji rozumiemy nie tylko upaństwowienie, lecz również usamorządowienie i uspółdzielczenie.

POD KONTROLĄ SPOŁECZEŃSTWA

Gospodarka spółdzielcza bardziej, niż inne formy wiąże użytkowników z przedsiębiorstwem zapewnia im udział w konroli oraz współudział w istnieniu i rozwoju.

Dobrowolne i świadome wysiłki milionów jednostek, wprzągniętych przez spółdzielczość do zespołowego działania i do odpowiedzialności zawsze dadzą większe wyniki, niż bierne posłuszeństwo i ślepe naśladownictwo.

Upaństwowienie, przeprowadzone zbyt szeroko, na skutek monopolistycznych przywilejów może hamować rozwój wytwórczości. Monopolistyczna gospodarka państwowa może zmusić robotników do godzenia się z niską stopą życiową i zagrażać im nowym przymusem i naciskiem ze strony państwowej administracji gospodarczej.

Z tej trybuny padły słowa, że spółdzielczość nie może być państwem w państwie i że trzeba jej działalność podporządkować gospodarce państwowej. Gdyby tak się stało, straciłaby spółdzielczość charakter samodzielnej niezależnej organizacji, a stałaby się jedynie aparatem gospodarki państwowej.

Spółdzielczość nie chce być państwem w państwie. Wyraźnie stwierdza to program spółdzielczości polskiej, gdy mówi: „Ustrój społeczno-gospodarczy Polski będzie ustrojem planowej, uspołecznionej gospodarki, czyli gospodarki prowadzonej dla zaspokojenia potrzeb ludzkich przez państwo i zorganizowane społeczeństwo oraz przez jednostki pod kierownictwem i kontrolą państwa lub społeczeństwa".

Już Manifest Lipcowy P. K. W. N. zapowiada, że Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości. Liczne późniejsze wypowiedzi przed stawicieli naszego Rządu włącznie z oświadczeniem Premiera Cyrankiewicza, wypowiedzianym z tej trybuny w dniu 28 czerwca br. — zapewniają o przychylnym nastawieniu Rządu wobec spółdzielczości. Wydawać by się mogło, że gospodarka spółdzielcza posiada specjalne cieplarniane warunki, że korzysta ze specjalnych przywilejów. Tak nie jest. Fakty raczej mogą potwierdzić tę prawdę, że najlepsza, najtroskliwsza matka z wielkiej miłości i tkliwości czyni czasem krzywdę kochanemu dziecku.

NADMIAR ZLECEŃ

Obok własnej działalności spółdzielczość prowadziła i prowadzi działalność zleconą. Polega ona na tym, że Rząd zleca spółdzielczości do przeprowadzenia szereg akcji, jak np.: akcję świadczeń rzeczowych w latach 1944, 1945, 1946 akcję premiowania ziemniaków, akcję pożyczkową w roku 1945, akcję „drezdeńską", akcję „110", akcję „RO" i „RO sierpień"; akcję UNRRA czyli „amerykankę", akcję „ROZ" i „ROZ dodatkową", akcję „RA", akcję „AZ".

To są najważniejsze ale jest jeszcze szereg drobniejszych, których nie będę wymieniał. Sam fakt tak układających się stosunków pomiędzy państwem a spółdzielczością — jest dodatni. Państwo demokratyczne korzysta z usług ruchu, który jest realizacją demokracji w życiu gospodarczym, nie może być inaczej.

Ujemną stroną sprawy jest to, że nadmierne przeciążenie spółdzielczości, w momencie jej rozrostu i krzepnięcia, akcjami zleconymi odrywa jej skromny personel, pochłania kapitały i lokale i nie pozwala w stopniu właściwym rozwinąć własnej działalności.

Wiele akcji zleconych było bądź deficytowych bądź też zmusiły one Związek Społem i spółdzielnie do wyłożenia własnych kapitałów na ich prowadzenie. Brak funduszów obrotowych uzupełniały spółdzielnie pożyczkami, co przy oprocentowaniu około 10 proc. znacznie obciążało koszty handlowe i wpływało na zwyżkę kalkulacji.

ĆWIERĆ MILIARDA STRAT

Najważniejszą rzeczą jest jednak to, że Ministerstwo Aprowizacji, powierzając spółdzielczości prowadzenie tej, czy innej akcji, nie ustalo na wstępie warunków jej prowadzenia. Spółdzielnie nie wiedziały, i często nie wiedzą, na jakich warunkach pracują, czy ten lub inny wypadek, ta lub inna strata zostaną im zwrócone.

W stosunku do akcji „ROZ dodatkowa", „Fa" i „AZ", umowy dotychczas nie zostały zawarte, chociaż akcje są już zakończone, bądź na ukończeniu. „AZ", jak o tym pisze pos. St. Cieślak w sprawozdaniu Komisji Skarbowo - Budżetowej przyniosła spółdzielniom około 500 złotych strat na każdym kwintalu skupionego zboża. Ponieważ spółdzielczość z ogólnej liczby 106 tysięcy ton zbóż skupiła około połowę, straty łącznie wynoszą przeszło ćwierć miliarda zł.

Z przykrością muszę podnieść, że ani jedna akcja nie została rozliczona. Sprawy się wikłają. Ludzie w spółdzielniach, a także w Ministerstwie zmieniają się. Przychodzą nowi. Pożary i zniszczenia, a również wysiedlenia i przesiedlenia, szczególnie w województwach rzeszowskim i lubelskim powodują, że wiele dokumentów przepada raz na zawsze. Pomijając stronę finansową, taka przeciągająca się w nieskończoność, nieuregulowana sytuacja przysparza prac buchalterii, a również uniemożliwia właściwą ocenę pracy placówek spółdzielczych.

Spółdzielnie mleczarskie nie otrzymały i nie wydały dotychczas rolnikom dostawcom mleka ze świadczeń rzeczowych za drugie półrocze 1945 r. i pierwsze półrocze 1946 r. (z akcji premiowania) pasz, w przeliczeniu na otręby, 4.545,070 kg oraz 233.512 kg cukru.

ZABLOKOWANE KREDYTY

Spółdzielniom kredytowym zablokowane zostały wkłady w bankach z okresu okupacji. W drugiej połowie ub. r. i w pierwszych miesiącach br. wstrzymane zostały całkowicie dla rolników kredyty, rozprowadzane przez Kasy Stefczyka i Banki Ludowe. Były kredyty dla rzemiosła lecz nie dla rolnictwa. Jeżeli do tego dodamy, może drobne, lecz uciążliwe i powiększające koszty — prowadzenie buchalterii z podziałem na rachunki przedwojenne, wojenne i powojenne, to łatwo zrozumiemy przyczynę załamania się tych tak wielce pożytecznych dla rolników, szczególnie dziś w okresie ciężkich lat odbudowy i likwidacji zniszczeń, placówek najliczniejszych i dobrze rozwijających się w okresie przedwojennym.

Nie możemy sobie niczym wytłumaczyć braku kredytów na spłacenie zaległych należności Skarbu w stosunku do Spółdzielczości, powstałych w czasie, kiedy złotówka miała większą wartość gdy jednocześnie znajdują się wielomilionowe sumy na organizowanie PCH i tworzenie nowych państwowych central handlowo-branżowych i sklepów detalicznych.

Spółdzielnie obrotu produktami zwierzęcymi, bez skutku zabiegają od szeregu miesięcy o przekształcenie Rolniczej Centrali Mięsnej (Rolmięs), spółki z przewagą kapitału państwowego, której stanowią terenową podbudowę, na Centralę Spółdzielczą. Podobnie jest z Państwową Centralą Ryb.

W NIEZGODZIE Z USTAWĄ

Niezrozumiałe jest nieprzychylne ustosunkowanie się Ministra Przemysłu i Handlu do sprawy przekazania spółdzielczości, zgodnie zresztą z ustawą z dnia 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, tych przedsiębiorstw, które wg. ustawy powinny być przekazane spółdzielczości.

W szczególności chodzi nam o fabryki i zakłady przemysłu rolniczego. Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie od szeregu miesięcy bezskutecznie zabiega o przekazanie jej, znajdującej się w Lublinie Rzeźni, a spółdzielcza cukrownia w Gostyniu w Poznańskim, która już przed wojną była spółdzielcza, została upaństwowiona i po bardzo wielu staraniach własnych i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. dopiero na ostatnim posiedzeniu Komisji Głównej zapadła uchwała oddania tej cukrowni jej prawnemu właścicielowi, tj. spółdzielni.

Spółdzielcza przetwórnia owocowo-warzywna w Milejowie została upaństwowiona. Spółdzielnie rybackie beskutecznie zabiegają w wielu wypadkach o przydzielenie im przetwórni niezbędnych do normalnej gospodarki rybnej.

POGLĄDY MIN. MINCA NA SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Stanowisko min. Minca stanie się jasne, kiedy się przeczyta jego artykuł: „Charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu", zamieszczony w numerze 3 czasopisma „Nowe Drogi" z m-ca maja 1947 r. Na stronie 42 czytamy:

„Marksizm zawsze rozumiał uspołecznienie środków produkcji, jako przejście ich na własność państwa. Wszelkie inne rozwiązanie byłoby rozwiązaniem wstecznym i reakcyjnym... Rozdrabnianie ich na poszczególne spółdzielnie nie mogłoby oznaczać niczego innego, jak nawrót w specyficznej formie do gospodarki kapitalistycznej. Najwyższą, a zarazem jedyną formą skutecznego uspołecznienia współczesnych środków produkcji jest upaństwowienie. O uspołecznieniu w sensie uspółdzielczenia może być mowa w sensie zrzeszenia drobnych wytwórców. Takie uspółdzielczenie może oznaczać postęp techniczny a w pewnych warunkach i postęp socjalny, jeśli stanowi ono krok na drodze związania drobnych wytwórców z sektorem państwowym i poddania ich jego kontroli. Ale to, może oznaczać postęp dla drobnych wytwórców, oznaczałoby proces uwstecznienia w stosunku do uspołecznionych w najwyższej państwowej formie współczesnych środków produkcji. Dlatego też wbrew niektórym mylącym się interpretatorom ustawa o unarodowieniu przemysłu z dnia 3 stycznia 1946 roku wyznacza w dziedzinie przemysłu miejsce dla spółdzielczości jedynie w ramach miejscowych surowców i miejscowych interesów".

„My chcemy przekształcić kapitalizm istniejący jeszcze w Polsce w kapitalizm państwowy, chcemy przekształcić nasz przemysł który posiada elementy socjalistyczne, w przemysł konsekwentnie socjalistyczny. Dopiero wtedy, kiedy to wykonamy, będziemy mogli uważać, że budowa systemu gospodarki Demokracji Ludowej jest zakończona...".

PRZEKREŚLONA IDEA

Nie godzimy się z poglądem, że uspołecznienie środków produkcji drogą uspółdzielczania jest nawrotem do gospodarki kapitalistycznej.

Rady Nadzorcze wielu spółdzielni dużych, a w tym w znacznym stopniu i obu Związków Spółdzielczych, a więc „Społem" i Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., a również Centrali Finansowej spółdzielczości — Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, powstały nie z wyboru członków, jak o tym mówi prawo spółdzielcze, a drogą doboru czyli kooptacji, dokonanej przez grono osób. Stan określony, jako tymczasowy trwa i przeciąga się, chociaż terminy zakreślone statutem dawno minęły. Istota spółdzielczości — samorządność i wpływ członków na prowadzenie przedsiębiorstwa w ten sposób są przekreślone.

Zdarza się również, że Rady Nadzorcze, a nawet członkowie Zarządu Spółdzielni, wyznaczani są przez czynniki z zewnątrz. Przykładem może być gminna spółdzielnia Samopomocy

A ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Polskiego Stronnictwa Ludowego

Chłopskiej w Szczucinie, której narzucony został zarząd komisaryczny przez Gm. Związek Samopomocy Chłopskiej w Szczucinie, powołany przez Komisaryczny Zarząd Powiatowy w Samopomocy Chł. w Dąbrowie Tarnowskiej, a ten z kolei został powołany przez Komisaryczny Zarząd Wojewódzki Zw. S. Chł. w Krakowie. Wola chłopów została przekreślona.

BLOK SPÓŁDZIELCZY

Obecnie odbywają się oddziałowe zgromadzenia spółdzielni, zwoływane nareszcie po dwuletniej prawie przerwie przez „Społem", celem powołania przewidzianego statutem samorządu na szczeblu powiatu.

Przed ustaleniem terminów tych zgromadzeń została zawarta umowa, niezależnie od umowy jednolitofrontowej, pomiędzy PPR i PPS, że obie te partie nie będą się zwalczały, a będą występowały wspólnie. O innych członkach bloku w tym wypadku zapomniano. Pomija się i usuwa ich od dostatecznego wpływu na spółdzielczość w górnych jej ogniwach. Interes producenta podporządkowuje się interesem konsumenta. Takie postępowanie nie może wpłynąć dodatnio na wzmocnienie sojuszu chłopsko - robotniczego. Chcemy iść, wspierając się ramionami, a nie prowadzeni za rękę lub pod rękę.

Członkowie wymienionych wyżej dwu partii, zajmując kierownicze stanowiska w ruchu spółdzielczym, wywierają presje na odpowiedzialnych pracowników w terenie zmuszając ich do jednostronnego angażowania się w akcji wyborczej.

Nadmienić jeszcze wypada, że przyjmowanie na członków przez „Społem", spółdzielni rolniczo - handlowych i mleczarskich, które są członkami Centrali jeszcze sprzed wojny, chociaż spełniają wszystkie warunki statutem wymagane, jest z reguły odkładane, a na zebranych oddziałowych spółdzielnie te dopuszczane są z prawem głosów im należną, a więc kilkadziesiąt lub przeszło sto, a czasem tylko jeden. Ilość głosów zależna jest od tego — członkami jakich partii są delegaci, reprezentujący daną spółdzielnię.

Specjalny aparat wyszkolonych w tym celu instruktorów nastawiony jest na przeprowadzenie wyborów pod kątem partyjnym - politycznym.

Z tego wynika, że i po tej wojnie nie uniknęliśmy tego, przed czym przestrzegał w roku 1918 pionier ruchu spółdzielczości spożywców — Romuald Mielczarski, mówiąc: „Widocznie choroba partyjności ruchu spółdzielczego, której już rozdzielczycy w swoim Manifeście pragnęli zapobiec, usuwając wszelką politykę w ruchu, pragnie przeszczepić się na grunt Polski. Miejmy nadzieję, że stan ten choroby nie będzie długotrwały".

Spółdzielczość tym razem niestety zapadła na tę chorobę. Przebieg jej jest niezwykle ostry. Wierzymy, że wyleczy się z niej, bo doły są zdrowe. Członkowie spółdzielni i jej pracownicy, o ile rzetelnie i uczciwie pracują dla jej rozwoju, dają już tym samym duży wkład w odbudowę siły i potęgi państwa ludowego i stwierdzają że są demokratami z czynu a nie z wpisania się do tej lub innej partii.

MORAŁ ZESZŁOROCZNYCH

Stoimy u progu nowego roku gospodarczo - rolniczego. Jak wszyscy wiemy i co z tej trybuny stwierdził również premier Cyrankiewicz — rok przyszły nie zapowiada się dobrze. Przewiduje się, że nie wystarczy nam zboża, a również mięsa i tłuszczów. Z tego wynika, że gospodarka winna być przewidująca, doskonale przemyślana i należycie zorganizowana. Nie mogą powtórzyć się błędy z roku kończącego się. Z wielkim niepokojem chcę zauważyć, że Rząd dotychczas nie tylko nie posiada zorganizowanego aparatu, ale zdecydowanej i uzgodnionej koncepcji, jak będzie wyglądał i kto będzie przeprowadzał obrót zbożem w roku 1947-48. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień zjawiają się teraz dopiero coraz to nowe koncepcje. Z tego, co dotychczas o nich wiemy, należy się obawiać, że aczkolwiek młody, lecz prawie przez dwa lata ciężkiej pracy, jako tako wyspecjalizowany aparat spółdzielczy, a szczególnie Spółdzielni Rolniczo - Handlowej i społemowski, który w roku ubiegłym zrobił w zbożu obroty sięgające ponad milion ton, zostanie pominięty lub ograniczony w działalności.

Powstają nowe placówki, angażowani są przez aparat państwowy nowi ludzie, którzy będą na naszej skórze doświadczali.

Polityka Rządu, posługująca się funduszem aprowizacyjnym powinna mieć na względzie zarówno interes konsumenta, jak i producenta i baczyć, żeby ceny nie spadały poniżej kosztów opłacalności. Nie może się powtórzyć to, co było po zbiorach w roku ubiegłym, że fundusz aprowizacyjny odmówił większych kredytów spółdzielczości na akcję skupu zboża którego cena wówczas spadła poniżej 800 złotych.

Polityka ta spowodowała inne, zgoła nieoczekiwane przez Rząd zjawisko, nastąpił niespodziewany wzrost pogłowia zwierzęcego, a szczególnie trzody i drobiu. Rolnik potrafił skalkulować sobie, że korzystniej jest wywozić na targ zboże w worku skórzanym niż płóciennym lub papierowym.

W dniach ostatnich, bo jeszcze nie ma miesiąca, stały się u nas bardzo modne domy towarowe. Dużo się o nich mówi i pisze. Nie są one nowością, bo istniały już przed wojną, lecz są mało znaną formą handlu. Myślę, że rola ich jest przejaskrawiona. Zresztą żaden dom towarowy produktów, ani towarów nie przysporzy, może tego dokonać jedynie fabryka.

PRZYWILEJE HANDLU PAŃSTWOWEGO

Jeżeli domy towarowe mają być prowadzone w interesie świata pracy, to po co ta tak wysoka kalkulacja?

Musi być wysoka — skoro, jak mówi w tej Izbie min. Minc — domy towarowe przynoszą 18 proc. czystego zysku. Przy takim zysku stopa kalkulacyjna wyniesie przeszło 30 proc.

Spółdzielniom a szczególnie rolniczym, każe się znacznie taniej pracować bo np. marża przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych wynosi zaledwie od 11 do 14 proc. Oczywiście, że taka stopa kalkulacyjna nie pokryje wszystkich kosztów i spółdzielnia zmuszona jest pracować ze stratami.

Nie dość na tym, cena nawozów sztucznych na sezon jesienny od pierwszego czerwca została podniesiona. Jeżeli spółdzielnia posiadała na składzie nawozy z zeszłej jesieni, lub wiosny bieżącego roku, które stanowiły jej własność, i mogłaby wyzyskując zwyżkę pokryć sobie straty, jakie już poniosła, to musi różnicę ceny wpłacić do Skarbu.

Bardzo niekorzystnie na pracy spółdzielni i stosunkach z członkami odbijają się takie fakty, że Państwowa Centrala Zbytu zamówionych towarów i zapłaconych przez spółdzielnię członkom w oznaczonym terminie nie dostarcza. W międzyczasie następuje zwyżka i wykonanie zamówienia centrala warunkuje uiszczeniem dopłaty, która często wynosi 100 proc. ceny zapłaconej. Niebywała rzecz w handlu!

NIEZALEŻNOŚĆ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Organizacje spółdzielcze tym skuteczniej i owocniej będą pracowały, jeżeli istotnie staną się wyrazem woli i inicjatywy społeczestwa. Dlatego konieczne jest, aby spółdzielczość zachowała samodzielność gospodarczą, pełną autonomię ruchu społecznego oraz demokratyczną strukturę, wyrastającą od dołu z terenowych placówek spółdzielczych. Planowa gospodarka państwowa powinna być podbudowana gospodarką spółdzielczą, która jest planową organizacją zaspakajania potrzeb najszerszych mas.

Uderzający jest mały udział spółdzielczości w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej. Zwiększyć dochód społeczny sektora spółdzielczego będzie można przez zwiększenie produkcji spółdzielczej i to nie tylko przez centrale spółdzielcze, lecz również przez spółdzielnie dołowe.

Domagamy się zwiększenia udziału sektora spółdzielczego w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej.

„Sejm wzywa Rząd do zwiększenia udziału sektora spółdzielczego zarówno w przemyśle, jak i w dochodzie społecznym, przewidzianych w ustawie o planie odbudowy gospodarczej.

W zakończeniu poseł Chadaj zgłosił w tej sprawie rezolucję. Rezolucję większość sejmowa odrzuciła.

Zgrzebne pieśni*)

Nakładem Ludowego Instytutu Kultury w Łodzi, wyszedł tomik poezyj Jana Pocka pod tytułem „Zgrzebne pieśni".

Po przeczytaniu pierwszego utworu widać, że przemawia do nas poeta z Bożej łaski. Te 25 utworów zawartych w tomiku, to 25 prawdziwych pereł. Człowiek doznaje takich wzruszeń, jak doznawało się ongiś dawno, kiedy się było młodym, przy czytaniu poezyj Konopnickiej. A zresztą, po co tu chwalić poetę — niech „dzieło mistrza chwali". Oto pieśni o ziemi:

MIŁOSC

Ukochałem cię ziemio rodzona
kiedy — jako chłopiec mały —
pasłem krowy w polu na zagonach
w letnie, ogromne upały...

Ukochałem cię ziemio rodzona
za twą szarość bezgraniczną,
która szumi na twoich ramionach
razem z żytem i pszenicą...

RADOSC

O, moje polne łany
ubrane w złoto zbóż,
w ciernistc róże, głogi,
w kwitnący powój i bluszcz —

gdy jasną, ciepłą wiosną
orzę wasze zagony,
to nawet mój czarny smutek
radosną piosenką dzwoni!...

O, moje miłe łąki!
pełne świerszczy, motyli,
strumieni, jak niebo modrych,
wierzb zadumanych, pochyłych —
gdy koszę na was wieczorem
pachnące balsamem trawy,
to nawet moja rozpacz
modli się słowem wiary...

O, moja rodzinna wiosko
okryta sadów sukmaną,
modląca się ciszą wielką
w każdy wieczór i rano —
gdy idę w nocy twą drogą
wzdłuż pchylonych płotów,
to nawet mój żal bezdenny
wygasa na zimny popiół...

O, moja chato droga,
pełna ciszy, prostoty,
lazurze w drobnych okienkach,
i mchów na strzesze złotych —
gdy spocznę w twoich ścianach
pachnących borem, żywicą,
to nawet moja prostota
lśni się falami błękitu!...

O, moja matko droga,
chodząca w koronie potu,
w purpurze własnych rumieńców,
z wielką w sercu tęsknotą —
gdy życiem srogim stargany
na twojej piersi spocznę,
to nawet męka moja
wydaje mi się słodką...

O, łany, łąki, wiosko,
matko, chato rodzinna,
ubrane w jeden wyraz
w najsłodszy wyraz: Ojczyzna —
gdy tworzę wasze szczęście
codzieną, twardą pracą,
to nawet nasi wrogowie
z szacunkiem na was patrzą!...

A tu znów pieśń o Ojczyźnie:

MUSIMY

Musimy swoją Ojczyznę,
pachnącą różami i chlebem
wprzód nakryć własnym sercem,
jak gdyby drugim niebem.

Dopiero nam zakwitnie
szczęściem swoim i naszym,
niby pszenicznym łanem,
albo zielonym lasem.

Te kilka utworów, wyjęte z tomiku poezyj Jana Pocka świadczą dowodnie o talencie poetyckim autora, któremu by tylko należało życzyć: Szczęść Boże w dalszej pracy!

(—n—)

*) Jan Pocek — Zagrzebane pieśni. Nakład Ludowy Instytut Kultury. Łódź 1947. Stron 33.

GŁOS OSTRZEGAWCZY

Członek Kongresu USA, Jerzy Sadowski, przeciwko pomocy dla Niemiec

Przed kilkunastu dniami członek kongresu amerykańskiego ze stanu Michigan, Polak, *Jerzy Sadowski*, wygłosił w Izbie Reprezentantów przemówienie poświęcone problemowi niemieckiemu.

Z przemówienia tego przytaczamy wyjątki.

Referent stwierdził w swej mowie między in. że: pewne koła amerykańskie od samego początku świadomie sabotowały realizację uchwał poczdamskich, dotyczących Niemiec. W rezultacie po 2 latach okupacji wielki przemysł niemiecki został zachowany prawie w całości, a jego kierownicy i finansiści, ściśle związani z reżimem hitlerowskim, uniknęli w większości swej kary i nadal odgrywają decydującą rolę w życiu gospodarczym Niemiec. „Po pierwszej wojnie światowej — powiedział Sadowski, — Niemcy potrzebowali 12 lat, by zrzucić z siebie obowiązek płacenia odszkodowań, a obecnie odmawia się odszkodowań 18 ofiarom agresji hitlerowskiej już po upływie 2 lat.

Omawiając propagandę proniemiecką w Stanach Zjednoczonych, Sadowski stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych wielu wybitnych działaczy, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego, rozwija obecnie ożywioną działalność, zabiegając o pomoc dla „biednych Niemców", i przedstawiając sytuację ludności niemieckiej w fałszywym i skażonym świetle. Sztandarową postacią tej kampanii pomocy Niemcom jest Herbert Hoover, któremu Sadowski poświęcił specjalną uwagę. Rezultaty tej kampanii są tego rodzaju, że obecnie w Stanach Zjednoczonych coraz więcej się mówi o losie „biednych Niemców" i coraz bardziej zapomina o losie sojuszników USA, którzy krwawili i byli głodzeni przez tych właśnie „biednych Niemców". Zdaniem Sadowskiego sytuacja aprowizacyjna Niemiec jest pod wielu względami lepsza, niż sytuacja innych państw europejskich, wobec czego olbrzymie transporty żywności do Niemiec nie były podyktowane koniecznością. Mówca podkreślił m. in., że górnicy niemieccy otrzymują o 500 kalorii dziennie więcej niż górnicy innych krajów Europy, a wydobywają mniej węgla tylko dlatego, by sabotować program odbudowy Europy. Atakując pomoc finansową Stanów Zjednoczonych dla Niemiec, Sadowski oświadczył, że gdyby ujawniono i odebrano Niemcom fundusze, ukryte przez nich za granicą, to wystarczyły by one na kilka lat na zakup dodatkowych transportów żywności.

Przechodząc do sprawy przeszkolenia Niemiec, mówca stwierdził, że polityka wychowawcza, prowadzona w strefie amerykańskiej, nie daje żadnych pozytywnych wyników.

Wręcz przeciwnie, ostatnie sprawozdanie Komitetu Studiów Problemów Europejskich potwierdza fakt odradzania się nazizmu w Niemczech może spowodować prowadzenie obecnej linii czech. Ostrzegając przed następstwami, jakie politycznej w Niemczech, Sadowski zażądał powołania do życia specjalnego komitetu dla zbadania polityki amerykańskiej w Niemczech.

Niemcy powinni dać

jak najpełniejsze zadośćuczynienie narodom pokrzywdzonym

W Warszawie obradował w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia br. Komitet Wykonawczy oraz Rada Naczelna Międzynarodowej Organizacji b. Więźniów Politycznych (po francusku: Federation Internationale des anciens Prisonniers Politiques). Skrót tych pierwszych liter francuskich, daje nam FIAPP, używany powszechnie na terenie międzynarodowym.

Organizacja ta grupuje b. więźniów politycznych z okresu wojny z 18 państw. Podwaliny organizacji położone zostały na pierwszym zjeździe b. więźniów politycznych w Warszawie w lutym 1946 r., a następnie na zjeździe w Paryżu uchwalono statut oraz linię wytyczną pracy.

FIAPP liczy 10 milionów członków. Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych pracuje nad utrwaleniem pokoju i demokracji, nie chcąc za żadną cenę dopuścić do nowej krwawej rzezi na świecie.

Wielką wagę przywiązuje FIAPP do rozwiązania problemu niemieckiego. *Kongres paryski FIAPP uznał jednogłośnie odpowiedzialność całego narodu niemieckiego za ruiny i cmentarze Europy i stwierdził, że Niemcy powinny dać jak najpełniejsze zadośćuczynienie narodom pokrzywdzonym.*

Podpisanie umowy handlowej pomiędzy Polską a ZSRR

Dnia 4 sierpnia br. odbyło się w Moskwie podpisanie umowy handlowej między Polską i ZSRR na okres roczny od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 r. W sprawie tej wydany został wspólny komunikat, następującej treści:

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacyj między polską delegacją handlową i ministerium handlu zagranicznego ZSRR, w dniu 4 sierpnia br. w Moskwie, nastąpiło podpisanie umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok.

Związek Radziecki będzie dostarczał do Polski bawełnę, rudę żelazną i managanową, ferrostopy, produkty naftowe, apatyty, chemikalia i inne towary które są porzebne polskiej gospodarce narodowej, Polska ze swej strony będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu metale kolorowe, tkaniny bawełniane, cukier, koks szkło okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

Umowę podpisali ze strony polskiej podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Ludwik Grosfeld, i ze strony radzieckiej — zastępca ministra handlu zagranicznego — Krutikow.

W czasie pertraktacji umówiono się, że wkrótce strony rozpoczną pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o wzajemnych dostawach towarów na dłuższy okres czasu.

CO PISZĄ INNI

PRZECHADZKA PO WARSZAWIE

Cała prasa polska poświęciła swe wspomnienia wybuchowi Powstania Warszawskiego w dniu 1 sierpnia 1944 r. Co prawda nie wszystkie organa naszej prasy codziennej potrafiły stanąć na wysokości zadania w tym dniu.

W „Gazecie Ludowej" która poświęciła niemal cały numer tej rocznicy w artykule p. t. „Przechodzka po ruinach" — czytamy:

„Gorycz jest i w oglądaniu się za siebie. Cywilizacja idzie z wielkiego świata uczuć moralnych, ma jeden wzrok — spoglądania na człowieka przeznaczonego i dojrzałego do wieczności. W człowieku cywilizowanym wykrusza się małpa, pozostaje i utrwala się cząstka Boga. Z tego jedynie źródła płynie w nim zdolność do ofiary, miłość do narodu, którego jednostka nie wybiera, lecz w którym się rodzi. A tam — mówi myśliciel — gdzie się dzieje narodowi krzywda, gdzie występuje bezprawie, stanowisko bezwzględnie wrogie ze strony pokrzywdzonego jest kategorycznym nakazem etyki. Sprzeniewierzenie się tej zasadzie jest zarazem odstępstwem narodowym i winą współudziału w bezprawiu. Obojętność wobec nieprzyjaciela, dopóki sprawiedliwości stało się zadość, czy to w imię mniemanego altruizmu humanitarnego, czy to w imię egoizmu, pragnącego oszczędzić sobie trudów i cierpień walki o swe prawa, pozostanie zawsze zbrodnią wobec własnego narodu, ciężkim przewinieniem wobec ludzkości. To też żołnierz jest najlepszym politykiem w narodzie, któremu wypowiedziano walkę na śmierć i życie i który walką bezwzględną ostać się może.

Powiedziano jest, że kto pogardza dobrymi rzeczami, zginie pomału przez rzeczy małe. Żołnierz Powstania odrzucił fałszywą roztropność, czyniącą z bylejakiego używania życia coś najważniejszego. Roztropność, zakochana w doczesności jednego pokolenia, wraca zawsze jako trucizna. Zatarg natomiast między marzeniem a rzeczywistością musi trwać, choćby ponosiło się przy tym wiele ofiar. Inaczej — procesowi dziejowemu będzie przewodniczył Kaliban, cywilizacja będzie wyrównywaniem w dół.

Na grobowcu Stefana Garczyńskiego widnieje zatarty już dziś nieco napis: Miles, Vates Exul — żołnierz, wieszcz, wygnaniec. Napis położony sercem i myślą Mickiewicza oznaczać ma w swej surowej i wzniosłej prostocie, że ojczyzna nie może poprzestać na połowicznej ofierze, wymaga zaprzęgnięcia w jej służbie wszystkich sił i talentów, wszystko dając, wszystko zabiera.

A czyż tani jest ten towar, który sprzedawaliśmy przez tysiąc lat naszej historii? Zawsze tak było, że wrogowie Don Kichota umieli brać na siebie postać wiatraków. Jakże bliższe katastrofy bywały narody, które nie chciały walczyć o marzenia, których ideałem stała się sytość i bezpieczeństwo dojutrkowania. Cywilizacje ginęły nie z upływu krwi i ofiar, jakie ponosiły, lecz z braku obrońców i braku ofiar. Jest to rzeczywistość, której zaprzeczyć niepodobna. Słowa mężnego Bayarda: nie ma posterunku słabego, dopóki są ludzie serca, którzy go bronią — są więcej niż efektowne. Są prawdziwe, jak opinia, że nie ma bitwy przegranej, dopóki się jej za przegraną nie uważa.

LISTY ZE WSI

Hodowla jedwabników w Gumniskach

W ciągu ostatnich dwóch lat liczba hodowców jedwabników w Polsce wzrosła o 80 procent. Kiedy jeszcze w ubiegłym roku było w całej Polsce 1050 hodowców jedwabników, to w roku bieżącym liczba ich wzrosła do 1700. Oczywiście, że rejestracja nie jest jeszcze kompletna, ale powyższe dane świadczą o stałym rozwoju tej gałęzi produkcji rolnej.

Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogrodnicze w Gumniskach pod Tarnowem hoduje w celach doświadczalnych jedwabniki kilku ras. W roku bieżącym dyrekcja tej pożytecznej placówki może się poszczycić dużym sukcesem, jaki osiągła z 70 gramów jajeczek trzech ras, a to: Białej Bułgarskiej, Białej Niemieckiej i Chińskiej „Oro". Jak się dowiadujemy — z 70 gramów jajeczek, dyrekcja oblicza na zbiór 180 garncy kokonów, które dadzą ponad 180 m tkaniny jedwabnej. Jak nas informuje dyrekcja Gimnazjum w Gumniskach, Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku pod Warszawą płaci hodowcom za dostarczone kokony tkaninami jedwabnymi w ilości za 1 garniec oprzędu 1 metr tkanin w gatunku „Mongol". Hodowcy mają prawo otrzymywać zamiast „Mongołu" na życzenia wszelkie inne gatunki jedwabiu prawdziwego i sztucznego, wyrabianego przez Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego w Milanówku — w ilości proporcjonalnej do cen.

Dodać w końcu należy, że wśród uczniów Gimnazjum i Liceum w Gumniskach zainteresowanie hodowlą jedwabników jest ogromne. Również interesować zaczynają się okoliczni rolnicy, którzy zwiedzają hodowlę jedwabników w Gumniskach i skrzętnie notują wszystkie uwagi. Z zainteresowania zwiedzających przypuszczać należy, że w roku przyszłym liczba hodowców jedwabników znacznie wzrośnie.

A. G.

Mościce ożywiają się

Całe rolnictwo polskie żyje od kilku tygodni pod wrażeniem bliskiego już uruchomienia działu azotowego. W tej chwili, jak nas informuje dyrekcja fabryki kończy się montaż, związany z pierwszą fazą ruchu i przeprowadza się próby aparatury. Dotychczasowe osiągnięcia fabryki w Mościcach, świadczą o silnej woli kierownictwa zakładu, oraz o zdolnościach załogi, która bez uciekania się do pomocy firm zagranicznych, potrafiła zrekonstruować z części uszkodzonych w czasie demontażu i transportu instalacje, które po okresie prób będą pracowały przez szereg lat, dając już w najbliższym czasie rolnikowi cenny nawoz.

A. G.

NASZE STRONNICTWO

W WALCE O PRAWA LUDU

W piękny, pogodny dzień 15 sierpnia 1937 r. już od świtu wyruszały ze wszystkich wsi całego powiatu bocheńskiego liczniejsze niż zwykle pochody ze sztandarami a niektóre nawet z orkiestrami.

Około godz. 7-mej rano byłem na rynku w Wiśniczu Nowym, zamieszkałym wówczas w 3/4 przez ludność żydowską, która tłumnie wylegla na rynek i przyległe uliczki. Przez miasto zaczęły przechodzić pierwsze pochody z wiosek południowo-wschodniej części powiatu. Żydzi z zaciekawieniem przyglądali się naszej manifestacji.

Niektórzy z mieszczan, którzy byli pod wszechwładnym wpływem propagandy oenerowsko-endeckiej, patrzyli na nas z góry.

I tak koło studni na rynku pod Ratuszem podsłuchałem przypadkowo rozmowę dwóch „wodziarek".

— „Moja pani, widzi pani co to te chamy ze wsi wydziwiają?"

— „A ja pani pedom, że jak ich raz nie wezmą fest za mordę, to będzie źle z nami".

Inny obrazek ujrzałem w chwilę później przed pocztą.

Przy chodniku stała grupka wiśnickiej „elity": jeden z tamtejszych sędziów, dwóch urzędników sądowych, jeden dozorca z Zakładu karnego, listonosz i młodziutka urzędniczka pocztowa. W chwili, gdy nadchodził pochód koła ludowego z Borówny z rozwiniętym sztandarem, na których z jednej strony widniał obraz Matki Boskiej, a z drugiej Orzeł Polski, — sędzia zdjął z głowy kapelusz. Towarzysze jego spojrzeli ze zdziwieniem na niego, a potem na siebie nawzajem i w jakie trzy cztery sekundy później także pozdejmowali kapelusze, zaś panna z poczty uciekła do sieni i skryła się za drzwiami.

Opowiadał później listonosz, że panienka ta miała się zwierzyć, że nie może patrzeć „na takie rzeczy" i nie znosi, jak śpiewają: „Armaty pod Stoczkiem" i „cześć wam panowie magnaci".

Na drodze od Wiśnicza do Bochni zlewały się pochody poszczególnych kół ludowych w jeden pochód, a do Bochni wkroczył już potężny pochód, idący w porządku czwórkami, przy dźwiękach kilku orkiestr i śpiewów. Śpiewano najczęściej: „Gdy naród do boju", „Bartoszu", „Daremne gwałty", „Na barykady" i tp. inne pieśni ludowe.

Równocześnie także z innych stron powiatu napływały do Bochni tysięczne tłumy w pochodach tak że łącznie z całego powiatu przybyło kilkanaście tysiecy ludu. Po nabożeństwie w kościele parafialnym potężny pochód wkroczył na obszerny rynek, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Rynek cały był pełny.

PROKLAMOWANIE STRAJKU

Zgromadzenie miało przebieg zupełnie normalny i spokojny. Przemawiało kilku mówców. Najlepiej utkwiło mi w pamięci przemówienie prezesa Zarządu powiatowego stronnictwa, Franciszka Książka, piętnujące dyktatorskie metody sanacyjne i głoszące aktualne postulaty mas ludowych. Ale o strajku ani Książek, ani inni mówcy nie wspominali ani jednym słowem. (Była instrukcja Zarządu Okręgowego S.L. w Krakowie, by proklamację strajkową odczytywał człowiek z tłumu, nieznany, a to w tym celu, by policja nie mogła go potem aresztować. Przyp. Red.). Wśród zebranych dało się zauważyć szemranie „a cóż ze strajkiem"?

Po jakich może blisko dwóch godzinach trwania zgromadzenia, nagle zmieniła się piękna dotąd pogoda, niebo pokryło się chmurami i zawiał silny wiatr. W zebranym tłumie powstało zamieszanie, a prezes Książek ogłosił z trybuny donośnym głosem uspokajającą przepowiednią:

„Burzy nie będzie, — nie spadnie ani kropla deszczu!"

Tym razem okazał się jednak Książek fałszywym prorokiem. Wiatr zmienił się w gwałtowny wicher i zaczął padać deszcz. W zgromadzeniu powstało zamieszanie. Nieliczni zaczęli otwierać parasole. Liczniejsi poczęli kryć się w sieniach kamienic, *a w tej chwili zamieszania, wśród szumu wichru i częstych grzmotów, wskoczył na trybunę jakiś nikomu nieznany młody człowiek i donośnym głosem odczytał proklamację strajkową, którą równocześnie w formie ulotki zoczęto rozdawać wśród zebranych.*

Natychmiast po ukonczeniu czytania proklamacji strajkowej lunął ulewny deszcz i rozszalała gwałtowna burza, która zakończyła zgromadzenie. Uczestnicy rozbiegli się momentalnie.

PRZIEBIEG STRAJKU CHŁOPSKIEGO

Strajk miał rozpocząć się w poniedziałek 16 sierpnia i trwać z góry zakreślony czasokres: dziesięć dni, a miał polegać na tym, ażeby nie chodzić do miasta przez te dziesięć dni i nic w mieście nie sprzedawać ani też nie kupować.

Celem dopilnowania wykonania zarządzeń strajkowych, wystawiały poszczególne miejscowe koła ludowe na drogach i ścieżkach wiodących do miast kilkuosobowe tak zwane „placówki". W naszych stronach obstawiono w ten sposób *Bochnię, Wiśnicz Nowy i Brzesko.* Placówki nie miały wiele do roboty, gdyż prawie nikt nie szedł ani nie jechał do miasta. Wyjątkowo trafiało się, że szła jakaś kobiecina, ale zrobiona jej uwaga o potrzebie solidarności strajkowej, wystarczyła. Nie było też w naszych stronach z tego powodu żadnych zajść, z wyjątkiem jednego wypadku na drodze z Brzeźnicy do Bochni, gdzie jakiś łamistrajk brzeźnicki nie tylko, że nie chcał zastosować sę do wskazówek placówki, ale jeszcze zachował się wyzywająco. Za to został na miejscu doraźnie skarcony „w sposób zdrowiu nieszkodliwy", choć podobno dość przykry.

Pierwsze trzy dni strajku minęły zupełnie spokojnie. W czwartym dniu tj. *19 sierpnia* we czwartek przypadał dzień targowy w Bochni. Na ten dzień, placówki wokół Bochni zostały zgęszczone i wzmocnione, a ponadto wielu ciekawych wybrało się do Bochni, nie w jakichś zamiarach handlowych, ale jedynie aby zobaczyć, jak ten targ w Bochni będzie wyglądał. W tym dniu pokazała się policja sanacyjna, która dotąd nigdzie się nie pokazywała. Na drodze z Bochni do Wiśnicza, na górce „nad Czerwieńcem" zjawił się rano oddział policji bez żadnego powodu zaczął rozpędzać i zawracać małe grupki ludzi, idących pieszo w kierunku Bochni. Ponieważ rozpędzani cofali się, ale nie odchodzili a nadchodziły coraz to nowe grupki, — zebrał się wkrótce tłum kilkuset ludzi i doszło do bitki z policją, która zachowywała się napastliwie.

KRWAWE OFIARY

Wśród szarpaniny policja użyła broni palnej. Od kul zginął na miejscu *Wincenty Piechnik* z Wiśnicza Starego, ciężko ranny został *Stanisław Święch,* który zmarł w szpitalu w Bochni, lekko zaś ranny chłop, nazwiskiem *Gicala.*

Tłum się rozbiegł, ale i policja wycofała się natychmiast z powrotem do miasta.

Niewidzianą jeszcze dotąd nigdy w powiecie bocheńskim manifestacją stał się *pogrzeb poległych,* który odbył się w niedzielę po południu w Wiśniczu Starym. Nie tylko z najdalszych wsi powiatu bocheńskiego, ale również i z powiatów sąsiednich, a najwięcej z powiatu brzeskiego przybyły delegacje kół ludowych ze sztandarami, przepasanemi czarą wstęgą, oraz tysiące ludu pieszo i furmankami. Uczestników tego pogrzebu było *conajmniej czterdzieści tysięcy.* Policja sanacyjna nie czyniła żadnych przeszkód i w ogóle nigdzie się nie pokazywała. W czasie, gdy kondukt pogrzebowy zdążał do kościoła nadleciało wielkie stado bocianów i krążyło nad pogrzebowym pochodem. Później, gdy pogrzeb przechodził z kościoła na dość odległy cmentarz, nadleciał policyjny samolot i krążył chwilę, obserwując pogrzeb. Na cmentarzu, rzewnym przemówieniem pożegnał poległych prezes powiatowy Książek.

SOLIDARNOŚĆ CHŁOPSKA

Był to już siódmy dzień strajku, który był zapowiedziany na dziesięć dni.

Przez cały strajk entuzjazm był ogromny i jednomyślność prawie zupełna. Nieliczni zwolennicy sanacji, znajdujący się po wsiach, zachowywali się całkiem biernie. Na placówki zgłaszali się ochotniczo nie tylko członkowie kół ludowych, ale także i ludzie, którzy dotąd zachowywali się neutralnie i do stronnictwa oficjalnie nie należeli. W starym Wiśniczu „Na Wyrytej" mieszkał od dawna żyd, jeden jedyny w całej wsi, który ochotniczo chodził na placówki, choć członkiem koła ludowego nie był. Gdy mu zwracano uwagę, że przecież nie należy do koła i jest żydem, powiedział, że i on jest rolnikiem, Polakiem i chłopem, a skoro żyje razem z polskimi chłopami, to chce także razem z nimi walczyć o należne im prawa. Nie wiem, co się z nim stało w czasie wojny, — wiem tylko, że w czasie okupacji zniknął ze Starego Wiśnicza i dotąd nie powrócił.

Ostatnie dni strajku miały już przebieg zupełnie spokojny z wyjątkiem drobnego ale charakterystycznego wypadku, jaki miał miejsce w Wiśniczu Nowym. Pewnego dnia wieczorem zebrało się w tamtejszym szynku Fielka kilku stałych gości. Towarzystwo to było oburzone trwającym strajkiem rolnym, a jeden z obecnych wyraził zdanie, że trzebaby rozpędzić chłopskie placówki, otaczające miasteczko, ale policja jakoś się do tego nie bierze, a „mieszczanie są za mało patriotyczni i za mało odważni. „Jeden" z obywateli zaoponował przeciwko temu twierdzeniu i oświadczył, że gotów jest podjąć się rozpędzenia tych band, — jeżeli tylko znajdzie kilku towarzyszy. I znalazł takich kilku ochotników. Uzbrojeni w kije i latarki elektryczne zaskoczyli z nienacka w

(ciąg dalszy na str. 6).

SPOZA ŚWIATA

W światła białego świetlistej powodzi
noc cicha nad wzgórzami, dolinami wschodzi,
noc wielka, triumfalna —
przejrzyste mgły:
z uroczysk zapomnianych powstające sny
i baśnie i legendy
skrzydłami w oddal się rozprzędły
i płyną bezszelestnie w płytkich, wiotkich falach.

Jeszcze gdzieś zapóźnione echo
wzbija się, niknie jak odległy tętent.
Nad polem i zagajem, blisko i daleko
czuwanie trwa i mija, uroczne i święte.

I słyszę jakby pieśń,
wołanie spoza świata,
jak się poczęło wyżynami nieść
w rozbieli mgieł i światła,

jak się podniosło, aby w bezmiar iść,
w granity górskie, by sen w ich twardy kształt przekuć,
legendę z słońca wieczną nad nim wić
jak wieść o mocy, co śpi, zdławiona w człowieku.

I słyszę, jakby flet
ze wzgórza znowu tętnił
i pieśnią swą zwichrzoną sprzed lat ku mnie biegł
na jakiś koncert, wśród gwiazd rozpoczęty.

Falami płyną mgły
z uroczysk, spoza świata —
cisza stoi w powietrzu, stężała, wyniosła
pełna zanikłych ech i bieli światła —
z pułapu niebios pada rosa:
świetliste, gwiezdne łzy —

F. S. BRZEGOWSKI

NASZE STRONNICTWO W WALCE O PRAWA LUDU

(ciąg dalszy ze str. 5).

ciemnościach około północy jedną z placówek, która się rozbiegła i zaalarmowała sąsiednie. Wobec tego oddział ten szybko zniknął w ciemnościach nocy ale zaalarmowane placówki wysłały wiadomość o napadzie do okolicznych wsi. Około północy nadeszły wiadomości: „Na Wiśniczu naszych biją". — Wskutek tego przed świtem znalazło się kilka tysięcy chłopów uzbrojonych w widły, kopacze, cepy albo w zwykłe kije. Ale w Wiśniczu panował zupełny spokój. Nocni napastnicy zniknęli i dłuższy czas nawet nie wiedziano, kto to był. Policja nie pokazała się wcale.

Pokręciwszy się trochę po rynku i uliczkach miasta, tłum powrócił wczesnym rankiem do domów. Byli tam wtedy prawie wszyscy dorośli mężczyźni z okolicznych wsi tj. Leksandrowej, Łomny, Borówny, Kobyla i Starego Wiśnicza.

REPRESJE POSTRAJKOWE

Dnia 26 sierpnia strajk został zakończony Nastąpił znów zupełny spokój. Oczekiwano z niecierpliwością na jakieś skutki tego strajku. Okazały się one dopiero w tydzień czy dwa tygodnie później. Policja zaczęła tu i ówdzie przeprowadzać nieliczne aresztowania, ale potem coraz liczniejsze rewizje domowe u poszczególnych członków kół miejscowych. Ponieważ wówczas nie wolno było policji przeprowadzać samowolnie rewizji bez zarządzenia sądu, — przeto sąd grodzki w Wiśniczu dał poszczególnym posterunkom niewypełnione, ale zaopatrzone podpisem sędziego i pieczęcią sądową blankiety, — które sobie policjanci potem wypełniali i wręczali tym, u których przeprowadzali rewizję. W ten sposób prawu stawało się zadość. Jako powód rewizji wypisywał policjant Paciej w Lipnicy zawsze „uzasadnione podejrzenie o przechowywanie ulotek wzywających do popełniania przestępstw". Nie słyszałem, aby gdzie znalazł takie ulotki a podrzucanie kompromitujących papierów przy rewizjach policyjnych nie było wtedy stosowane.

Taki był przebieg strajku rolnego w roku 1937 w powiecie bocheńskim.

Powstrzymuję się od wszelkiej oceny tego strajku i omówienia jego celowości i skutków. Może uczynią to inni ludzie, — odemnie więcej kompetentni.

JESZCZE GARŚĆ WIADOMOŚCI

Na zakończenie wspomnę tylko o losach niektórych uczestników strajku z r. 1937. Wspomniany przeze mnie wyżej człowiek, który na rynku w Bochni odczytał proklamację strajkową, był w czasie okupacji bardzo czynnym w podziemnej działalności „Rocha" pod pseudem „Wiktor" (nazwiska prawdziwego nie znam). *Zginął on w maju 1944 r.* w czasie akcji dywersyjnej w Królówce, koło Wiśnicza. W obozach niemieckich zginęli o ile mi wiadomo: *Jan Sądel* z Kolanowa, *Albin Rudnik* z Lipnicy Dolnej i *Marian Tobiasz* z Borówny. Również miał zginąć w niemieckim obozie działacz Polskiej Partii Socjalistycznej w Bochni *Józef Walas*, który jak najlepiej odnosił się zawsze do naszego stronnictwa.

A nasi ówcześni przeciwnicy, ci więksi zniknęli zaraz we wrześniu 1939 r. za to ci mali tj. głównie sanacyjni policjanci zrobili karjery w czasie okupacji. Prawie wszyscy przeszli na niemiecką służbę. Komendant posterunku w Wiśniczu został podobno w r. 1946 zasądzony na wieloletnie więzienie za zdradę narodu polskiego i działalność na korzyść okupanta. Sławny w swoim czasie policjant z Lipnicy Alfred Paciej, podobno pochodzenia ukraińskiego, był w Bochni konfidentem policji niemieckiej. Chodził w ubraniu cywilnym, — był przez niemców aresztowany i używany do roli „kapusia", tj. zamykano go z innymi więźniami w tym celu, aby wydobywał od nich zwierzenia. Brał on udział w aresztowaniach i dochodzeniach w Kobylu, Łomny i Wiśniczu, oraz w śledzeniu organizacji Armii Krajowej w Lipnicy. Osobiście był obecny przy aresztowaniu w Lipnicy Murowanej generała Ignacego Ledóchowskiego. Mundur policjanta niemieckiego przywdział dopiero w połowie stycznia 1945 r. i ewakuował się wraz z niemiecką policją. Dotąd nic o nim niewiadomo. Może jest teraz gdzie szczerym demokratą w Berlinie pod zmienionym nazwiskiem i odpowiednim dokumentem.

Minął strajk chłopski w 1937 r. i dziesięć lat już mija od tego czasu. Minęła w tym czasie sanacja i minęło wielu ludzi, *ale prawa ludu, czy szanowane czy poniewierane, trwają i trwać będą zawsze, one nie miną nigdy, bo prawa ludu są wieczne.*

BUŁGARSCY OPOZYCJONIŚCI

na ławie oskarżonych

B. poseł opozycyjnej partii agrarnej w Bułgarii, Rangel Dymitrow, został skazany na 10 lat więzienia i 300 tysięcy lew grzywny za podburzanie chłopów do niedostarczania wyznaczonych kontyngentów i przygotowania rewolty zbrojnej przeciwko narodowemu frontowi ojczyźnianemu. Przywódca partii agrarnej Petkow i kilku działaczy tej partii, zostali aresztowani przed kilku tygodniami.

ZE ŚWIATA

RADA BEZPIECZEŃSTWA INTERWENIUJE W INDONEZJI

Po dwutygodniowych walkach, sprawą sporu pomiędzy Holandią, a tubyczym rządem Indonezji, zajęła się Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Zaraz na pierwszym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa wezwała obie strony do zaprzestania działań wojennych. Na skutek tego polecenia nastąpiło zawieszenie broni i w nocy z 4 na 5 sierpnia zaprzestano walk na wszystkich odcinkach.

Indonezyjczycy domagają się ażeby Holendrzy wycofali się na stanowiska, jakie zajmowali w chwili rozpoczęcia działań wojennych.

Republikański rząd Indonezji opublikował oświadczenie w którym stwierdza, że nie ma żadnych zastrzeżeń przeciw rozstrzyganiu sporu przez Radę Bezpieczeństwa, pod warunkiem, że komisja która ma być powołana przez Radę Bezpieczeństwa dla zbadania sprawy zatargu będzie składała się z przedstawicieli państw zaakceptowanych zarówno przez Indonezję jak i przez Holandię.

Jak podaje kwatera główna wojsk holenderskich w Batawii straty Holendrów od chwili rozpoczęcia walk wynoszą 60 zabitych 131 ran nych i 12 zaginionych.

MOBILIZACJA PRZEMYSŁOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ministerstwo wojny USA ogłosiło sprawozdanie przygotowane przez gen. Kenetha Royalla przed jego nominacją na stanowisko ministra wojny. Sprawozdanie to zawiera szeroko zakreślony plan mobolizacji przemysłowej Stanów Zjednoczonych w nagłym wypadku.

Plan przewiduje: 1) klasyfikację wojskową 50-ciu wyspecjalizowanych fabryk, należących do rządu i przedstawiających wartość 2 miliardów dolarów. 2) Zgromadzenie rezerw materiałów strategicznych wartości 2 — 5 miliardów dolarów, przeznaczonych dla trzech armii. 3) Zastosowanie polityki ścisłej współpracy pomiędzy przemysłem Stanów Zjednoczonych i ministerstwem wojny, celem utrzymania w stanie natychmiastowej eksploatacji tych fabryk, których produkcja uznana jest za niezbędną dla bezpieczeństwa narodowego.

Royall przewiduje, że na wykonanie tego planu zażąda się nowych kredytów od Kongresu jeszcze w roku bieżącym.

OSTATECZNA LIKWIDACJA LIGI NARODÓW

Ostatni sekretarz generalny Ligi Narodów, Shean Lester, oświadczył wobec pracy międzynarodowej, że Liga Narodów przestała prawnie istnieć z dniem 31 lipca br. Majątek jej został przekazany Narodom Zjednoczonym.

Raport Komisji Likwidacyjnej stwierdza, że ogólna wysokość zaległych składek wynosi 28 milionów franków szwajcarskich. Zaległości te mają być spłacone przez b. członków Ligi należących dzisiaj do ONZ.

Po zredagowaniu raportu końcowego wszystkie agendy i majątek b. Ligi Narodów przekazano Narodom Zjednoczonym.

PRZED KONFERENCJĄ ZASTĘPCÓW „WIELKIEJ CZWÓRKI" W LONDYNIE

Agencja Reutera donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych i rząd francuski przyjęły zaproszenie rządu brytyjskiego co do odbycia w dniu 1 października br. konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Jak wiadomo, Związek Radziecki również zgodził się na propozycję brytyjską.

Na konferencji moskiewskiej postanowiono, że zastępcy ministrów spraw zagranicznych przygotują dla Rady Min. Spraw Zagranicznych, która zbierze się w listopadzie w Londynie, następujące trzy kwestie:

1) Procedura przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego,

2) Struktura polityczna przyszłych Niemiec,

3) Kompensata interesów Narodów Zjednoczonych w Niemczech.

TAJNE ROZMOWY DYPLOMATÓW AMERYKAŃSKICH W PARYŻU

Ostatnio w Paryżu w ambasadzie amerykańskiej toczyły się przy drzwiach zamkniętych narady, w których brali udział podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych Clayton, doradca polityczny przy amerykańskim dowództwie w Niemczech Murrphy, ambasador amerykański w Paryżu Jefferson Caffery i ambasador amerykański w Londynie Lewis Duglas.

Zdaniem kół poinformowanych narady te dotyczyły całokształtu zagadnień europejskich.

KŁOPOT Z BRONIĄ ATOMOWĄ GŁOS DZIENNIKA RADZIECKIEGO

W związku z opublikowanym sprawozdaniem amerykańskiej Komisji Kontroli nad energią atomową, „Izwiestia" wskazuje, że linią przewodnią sprawozdania jest wniosek Komisji, by USA zachowały, a nawet zwiększyły swą hegemonię w dziedzinie broni atomowej. Dziennik pisze, że brak wszelkiego postępu w pracach Komisji atomowej, utworzonej przed półtora rokiem, wywołany został dążeniem USA do narzucenia swej woli innym państwom.

Przypominając plan Barucha, w myśl którego — jak pisze „Izwiestia" — międzynarodowy organ kontroli nad energią atomową miał być przekształcony w coś w rodzaju światowego trustu atomowego, znajdującego się w rękach monopolistów amerykańskich, dziennik zaznacza, że istota planu Barucha polegała na tym, by zmusić ZSRR do umowy, która z jednej strony umożliwiałaby Stanom Zjednoczonym kontrolę nad pracami w dziedzinie energii atomowej we wszystkich innych państwach, z drugiej chroniła by USA od kontroli międzynarodowej.

Dziennik podkreśla, iż tego rodzaju tendencje ze strony USA spełzły na niczym dzięki wnioskom radzieckim.

„Izwiestia" podkreślają dalej, że w myśl wniosku radzieckiego zniszczone miały być tylko same bomby atomowe z tym, by zawartą w nich energię można było wykorzystać dla celów pokojowych, lecz USA odrzuciły ten wniosek, potwierdzając tym samym, że monopoliści amerykańscy nie mają wcale zamiaru korzystać z energii atomowej w celach pokojowych.

Pewne koła w USA — piszą „Izwiestia" — uczyniły by chętnie z międzynarodowego organu bezpieczeństwa „żandarma atomowego", pilnującego interesów monopolów amerykańskich, ale stoi to w oczywistej sprzeczności z uchwałami Zgromadzenia ONZ, oraz z podstawami ONZ, której celem jest zjednoczenie narodów dla zapobieżenia agresji i walk z agresją.

Dział gospodarczy

ZAPŁATA PODATKU GRUNTOWEGO ZIEMIOPŁODAMI

Na podstawie uprawnień, które zawiera ustawa z dnia 3 czerwca br., w dniu 9 lipca br. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, na podstawie którego *pewne grupy gospodarstw rolnych obowiązane będą w roku bieżącym do częściowej zapłaty podatku gruntowego w ziemiopłodach.*

Jak wynika z ostatniego wywiadu Ministra Aprowizacji zapłata pobierana będzie przede wszystkim w życie.

Do częściowej zapłaty podatku gruntowego ziemiopłodami obowiązani są posiadacze gospodarstw, których podstawa opodatkowania przekracza 40 q żyta, czyli, że wszyscy płatnicy, których podstawa opodatkowania mieści się w granicy do 40 q żyta cały podatek gruntowy płacą gotówką.

Wspomniane na wstępie rozporządzenie dzieli płatników obowiązanych do częściowej zapłaty podatku gruntowego ziemiopłodami na grupy. I tak:

a) płatnicy podatku gruntowego o podstawie opodatkowania od 40 do 60 q żyta, będą musieli zapłacić ziemiopłodami połowę drugiej raty przypadającego podatku;

b) płatnicy o podstawie opodatkowania powyżej 60 q żyta, muszą zapłacić ziemiopłodami całą drugą ratę przypadającego podatku.

Rozporządzenie to wprowadza ponadto pewne rygory w razie niezapłacenia w terminie przypadającej do zapłaty części gotówkowej podatku, przy czym rygory te odnoszą się do zaległości tegorocznych i z roku 1946. Wspomniane rozporządzenie przewiduje więc terminy, do których podatnik winien być zapłacony, a mianowicie: *zaległości za rok 1946 winny być zapłacone do 1 września br., zaś zaliczka na podatek gruntowy za rok 1947 — do 15 września br.* Po upływie tych terminów płatnicy zalegający będą musieli zapłacić zaległość podatkową w ziemiopłodach w następującej skali:

a) Płatnicy zalegający z podatkiem o podstawie opodatkowania do 40 q żyta będą musieli zapłacić połowę drugiej raty podatku w ziemiopłodach;

b) Płatnicy zalegający z podatkiem o podstawie opodatkowania od 40 do 60 q żyta — całą drugą ratę w ziemiopłodach;

c) Płatnicy zalegający z podatkiem o podstawie opodatkowania powyżej 60 q żyta — będą musieli zapłacić cały podatek w ziemiopłodach.

Poborem podatku w ziemiopłodach kierować będą powiatowi pełnomocnicy rządowi do spraw podatku gruntowego. Należy podkreślić i zwrócić uwagę na to, że *podatek w ziemiopłodach może być w razie niezapłacenia w terminie w trybie egzekucji administracyjnej, podobnie ściągnięty jak nie zapłacony podatek w gotówce.*

NORMY PODATKOWE I CENY ŻYTA DLA WYMIARU PODATKU GRUNTOWEGO

W numerze 45 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 20 maja br., ustalające przeciętny przychód z jednego hektara gruntów ziemniaczano-żytnich (normę podstawową) w roku 1946, oraz przeciętną cenę jednego kwintala żyta w roku 1946 dla poszczególnych powiatów. Ustalone normy podstawowe i przeciętne ceny jednego kwintala żyta stanowią podstawy do wymiaru podatku gruntowego za rok podatkowy 1947, który — jak wiemy — pobierany był dotychczas w formie zaliczki.

Dla powiatów województwa krakowskiego normy podstawowe określone zostały *w granicach od 7 do 13 q żyta z 1 ha*, i od 1600 zł do 1800 zł za 1 q żyto w zależności od powiatu. Dla powiatów woj. rzeszowskiego w granicach od 7 q do 11 q żyta, i od 1500 zł do 1900 zł za 1 q żyta. Dla powiatów woj. kieleckiego w granicach od 8 q do 10 q żyta, i od 1500 zł do 1700 zł za 1 q żyta. Przykładowo podajemy normy podstawowe i ceny dla kilku powiatów. Powiaty — bialski, wadowicki, tarnowski i bocheński mają określoną normę podstawową na 10 q żyta i cenę dwa pierwsze powiaty na 1700 zł, a pozostałe dwa na 1600 zł za 1 q żyta. Powiat Myślenice ma normę podstawową 8 q żyta i cenę 1600 złotych.

Druga lista ofiarodawców, którzy wykupili cegiełki na budowę Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach

Druga lista ofiarodawców obejmuje jedynie nazwiska tych, którzy cegiełki wykupili w lokalu PSL *w Krakowie, Basztowa 17.* Prosimy przy tej sposobności wszystkich, którzy cegiełki pobrali do rozprzedaży za adresami, aby podali nazwiska ofiarodawców do Redakcji a pieniądze natychmiast wpłacili na konto *„Spółdzielnia Un. Ludowego" w Wierzchosławicach — Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Krakowie Nr 1433.*

CEGIEŁKI WYKUPILI OD 15 — 25 LIPCA B. R.

1) Zarząd Wojew. P.S.L.	3	ceg.
2) Witaszek Jan	1	„
3) Sierzchulski Franciszek	1	„
4) Chwała Paweł	1	„
5) Spółdzielnia R. H. „Skiba" Kęty	1	„
6) Michałek Wład.	1	„
7) Spółdz. R. H. „Zgoda" Bruśnik	1	„
8) Baszak St.	1	„
9) Marcinkowski Józef	1	„
10) Mucha Stanisław	1	„
11) Kluska Maria	1	„
12) Ryba Franciszek	1	„
13) Owca Wojciech	1	„
Razem cegiełek	15	

c. d. n.

TEGOROCZNE ZBIORY BĘDĄ DEFICYTOWE

Tegoroczne żniwa weszły w stadium końcowe. Warunki dokonywania zbiorów były przeważnie pomyślne.

Warto więc poruszyć kwestię oceny tegorocznej zbiorów. Na ogół wśród nierolników panuje przekonanie, że tegoroczne zbiory, pomimo złego przezimowania zbóż i wszesnej posuchy, nie będą gorsze od zeszłorocznych. Wśród rolników, na podstawie dokonywanych próbnych omłotów, ustala się opinia, że zbiory będą gorsze. Najbardziej ucierpiała pszenica, której zbiór będzie znacznie mniejszy od roku zeszłego. Niektóre okolice będą nawet zmuszone starać się o ziarno siewne pszenicy, która w okolicach tych przepadła. Byłoby więc rzeczą właściwą, aby zagadnieniem tym zainteresowały się zawczasu odpowiednie organizacje gospodarcze i rolnicze.

Nasz deficyt zbożowy w roku 1946 był stosunkowo wysoki. Dlatego też w ubiegłym roku gospodarczym musieliśmy sprowadzić z zagranicy 870,740 ton zbóż i strączkowych. W ramach powyższego importu poważną porcję stanowiły dostawy UNRRA. Z dostaw UNRRA otrzymaliśmy 381,250 ton.

Tegoroczne braki w zbożu oceniane są przez Ministerstwo Aprowizacji na 600.000 ton, i taką to ilość będziemy musieli sprowadzić z zagranicy.

Sprowadzenie zaś tej ilości stanowić będzie niemały kłopot. Zdani bowiem jesteśmy w tym roku na własne siły. UNRRA się skończyła, a przewidywanej pomocy pounrrowskiej nie otrzymamy. Gospodarka zbożem w roku 1947—1948 winna być przeto bardzo oszczędna i przezorna.

PORADNIK PRAWNY

PRZERACHOWANIE PRZEDWOJENNYCH ZOBOWIĄZAŃ

W życiu codziennym stykamy się z faktami, które wykazują nam, że między siłą nabywczą naszego złotego z okresu przedwojennego a chwilą obecną zachodzi bardzo duża różnica. To co przed wojną kosztowało kilka złotych — to dzisiaj za to samo musimy zapłacić kilkaset złotych. Nastąpiła zmiana wartości pieniądza, obniżenie jego wartości. Jest to zjawisko charakterystyczne dla każdego okresu powojennego. Miało ono miejsce po tamtej wojnie światowej, wystąpiło również po obecnej.

Uczestnicząc w bieżących operacjach życia gospodarczego na zmianę tę w zasadzie nie zwracamy uwagi. Zmianę wartości pieniądza i zmniejszenie się siły nabywczej złotego odczuwamy natomiast wyraźnie, gdy mamy do czynienia z wykonaniem jakiegoś zobowiązania przedwojennego, wyrażonego w złotych.

A zobowiązań przedwojennych wymagających uregulowania istnieje bardzo dużo. Będą to bądź długi pieniężne, bądź spłaty ratalne albo zapisy, bądź też wyroki sądowe w sprawach cywilnych i wiele innych zobowiązań wymagalnych a dotychczas nie wykonanych. Wykonanie dzisiaj tych zobowiązań sprawia stronom nie mało kłopotu. Dłużnik chciałby najchętniej świadczyć w nominalnej wartości zobowiązania albo też nie wiele więcej, na co oczywiście wierzyciel nie może się zgodzić. Trudno się dziwić, aby ktoś, kto komuś pożyczył np. w 1936 roku 500 zł, godził się dzisiaj dla zlikwidowania tego długu przyjąć ofiarowane mu dzisiejsze 500 zł, czy też tysiąc albo dwa, skoro wiemy, że za 500 zł można było kupić wówczas 500 kg cukru, a za dzisiejsze 500 zł tylko około 3 kg cukru.

ŚWIADCZENIE W WARTOŚCI NOMINALNEJ NIE ZWALNIA Z DŁUGU

Na przykładzie powyższym widzimy bardzo dobitnie, że gdyby dłużnik świadczeniem nominalnej wartości (a więc 500 zł za 500 zł) mógł zwolnić się z długu — to byłoby to wysoce krzywdzące wierzyciela, który doznałby krzywdy na skutek zdarzeń od niego niezależnych, na które nie miał wpływu i nie mógł przewidzieć. Każdy odczuwa więc nakaz słuszności, która domaga się, aby świadczenie wykonane w wartości nominalnej nie zwalniało zobowiązanego z zobowiązania. Taki też pogląd wyraził Sąd Najwyższy, wydając orzeczenie, że *wykonanie przez zobowiązanego świadczenia w wartości nominalnej nie zwalnia go z zobowiązania.* Z orzeczenia tego wynika wniosek dalszy, że wierzyciel nie jest obowiązany przyjąć ofiarowanego mu świadczenia tego, a złożenie długu do depozytu sądowego nie może być uznane za wykonanie świadczenia.

PODSTAWY I ZASADY PRZERACHOWANIA

Po tamtej wojnie światowej wydane zostały przepisy prawne, regulujące kwestię przerachowania wierzytelności. Po tej wojnie podobne przepisy dotychczas nie zostały wydane. Lukę tę wypełniają sądy, opierając się w swych orzecznictwach na artykule 269 kodeksu zobowiązań. Artykuł ten daje sądom możność dokonania zmiany a nawet rozwiązania stosunku zobowiązanego. W orzecznictwach swych sądy każdy wypadek indywidualizują, kierując się zasadą słuszności i celowości przy orzekaniu przerachowania. Dokonują więc przerachowania w pieniądzach, bądź też w pewnych artykułach, jak np. w zbożu. Częstym zjawiskiem jest zawieranie wobec sądu przez strony ugody, w której na drodze obopólnych wzajemnych ustępstw ustalają wartość zobowiązania.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Stanisław Kosiba składa zł. 300 i wzywa pp.: **T. Kwiecińskiego, T. Padko.**

Jan Bujak składa zł. 500 i wzywa pp.: **Wł. Gurgula, Sikonia Stanisł., Malisza Stan., Sumarę Józefa, Wołka Józefa, Sumarę Józefa II, Stanisł. Wojnickiego.**

Stanisław Mężyk składa 200 zł. i wzywap p.: **Stan. Golca, Gębisia Stanisł., Górkę Teofila i Pabiana Józefa.**

Stefan Matlak składa zł. 300 i wzywa pp.: **Zemana Stefana, Zemana Franciszka. Gilka Franciszka i Jurę Franc.**

Józef Paluchniak składa zł. 200 i wzywa pp.: **Ks. Dr, F. Dantina, Wojtunika Adolfa, Ryżowicza Antoniego, Macieja Kamińskiego, Jakuba Brągiela, Leona Paluchniaka i Lejkowskiego Franciszka.**

Dr. Józef Wojnar składa zł. 500 i wzywa pp: **mgr, St. Wojtyczkę, mgr. Fr. Foszcza, Izydora Mermonia, Stanisława Pudlę i Antoniego Zwiercana.**

Bugajski Wojciech składa zł. 200 i wzywa pp.: **Klucza Kazimierza, Szablę Władysława, Łazarza Władysława i Motykę Karola.**

Tomasz Nosek składa zł. 300 i wzywa pp.: **Piotra Piskorza i Stanisława Sendora.**

Nela Sumarówna składa zł. 200 i wzywa pp.: **Wł. Gurgula, Jana Bujaka, Bolesł. Piaseckiego, Stanisł. Żabińskiego, Eug. Sumerę, Kiecia Franciszka, Ignacego Nowakowskiego i Sumarę Władysława syna Michała.**

Andrzej Stal składa zł. 200 i wzywa pp.: **Annę Kupiec, Jana Pnlę, Wład. Szarka, Jana Pyskę i Stefana Dobrowolskiego.**

Wład. Dobrowolski składa zł. 500 i wzywa pp.: **Ks, Dziek. J. Ligęzę, Ks. Kan. Stan. Skirłę, Adolfa Dobrowolskiego, Ant. Dobrowolskiego, Żądłę Wojciecha. Stefana Dobrowolskiego, Dr. W. Weryńskiego i Piotra Nowaka.**

Józef Antos składa zł. 500 i wzywa pp.: **Helenę Przytulę, Katarzynę Nicpoń, Zuzannę Oleska, Dr. St. Strzelbickiego, Jana Lisa i Józefa Nowaka.**

Jan Kusior składa zł. 200 i wzywa pp.: **Jana Kusiora, Stefana Kotapkę i Józefa Golca.**

Miecz. Krywański składa zł. 300 i wzywa pp.: **Jana Stachurę, Jeża Ant., Płaczka Stanisława. Zauchę Stanisławą, Traszkę Romana. Stonę Jana, Wójcika Władysława, Walentego Jagiencarza.**

Ludwik Zając składa zł. 500 i wzywa pp: **Emila Chrościńskiego, Józefa Kasprowicza. Zycha Rudolfa, Babę Józefa, Golemę Lndwika, Paciorka Władysława, Nowaka Leona i Kwartę Franciszka.**

Henryk Skoczowski składa zł 500 i wzywa pp.: **Jana Kanię, Knsinę Franciszka, Kota Józefa, Czopka Józefa, Mikutę Wojciecha, Janisza Karola, Stokłosę Stanisł. i Józefa Wiśniewskiego.**

Józef Góra składa zł. 500 i wzywa pp.: **Jana Lorenza, Józefa Korczaka i Tadeusza Boronia.**

Stanisław Wałaszek składa zł. 200 i wzywa pp.: **Stan. Muchę, Stan. Curyłę, Ant. Patonia.**

Węc Stanisława składa zł. 300 i wzywa pp.: **Jagiarza Ant., Jaglarza Wład. i Windaka Władysława.**

Jan Bodzek składa zł. 100 i wzywa pp.: **Dr. Ludw. Wójtowicza, Stan. Pitasia, Wład. Anioła, Stanisława Misia, Wilh. Saka, Józ. Tylmanowskiego i Jana Moćkę.**

Minorówna Irena składa zł. 200 i wzywa pp.: **Adelę Kaczorowską, Ludw. Kleczkę i Genowef. Doktor.**

Józef Bartosz składa zł. 500 i wzywa pp.: **Jana Bartnika, Tad. Złotnickiego, Kapturkiewicza Ant. i Kutę Karola.**

Stanisław Krzyżanowski składa zł. 300.

Sak Wilhelm składa zł. 500 i wzywa pp.: **Borzęckiego Feliksa, Jana Mączkę, Szarę Tadeusza, Fr. Sadkę i mgr. Tad. Tad. Zawadzińskiego.**

Kazimierz Masłoń składa zł 300 i wzywa pp.: **Jadwigę Musiał, Jaż. Robaka, Kaz. Fałata, Józ. Motykę, Annę Horysznę, Zofię Łoś, Genowef. Preis i Wład. Rzepkę.**

Kazimierz Kupiec składa zł. 500 i wzywa pp.: **Jana Baszakę, Kaz. Grubkę, Stan. Michalczyka, Zofię Gardułową i Wład. Kochankównę.**

Ryczek Władysław składa zł. 500 i wzywa pp: **Jana Masłonia, Józ. Kozaczkę, Jana Baszaka, Józ. Potorczucha i Stanisł. Miodowskiego.**

M. Heinz składa zł. 500 i wzywa pp.: **Mariana Seweryna.**

Tadeusz Leśniak składa zł. 500 i wzywa pp.: **Józefa Wołka, Józ. Sumarę, Józefa Gizę.**

Kot Stanislaw składa zł. 200 i wzywa pp.: **Stega Konrada i Józ. Mielca.**

Gurgul Kazimierz składa zł. 200 i wzywa pp.: **Józefa Gurgula i Tomasza Ciastonia starszego.**

Tom. Bujak składa zł. 300 i wzywa pp.: **Józ. Staneckiego i Wojc. Wilkosza.**

Domasik Józef wzywa pp.: **Adamusa Wojc., Domasika ózefa, Jekiełka Franciszka, Ign. Tyrana, Wojc. Tyrana, Franciszka Kusaka, Kaz. Klęczara i Ludw. Mitoraja.**

P. Adamaszek składa zł. 1000.

Woźniak Stanisław spłada zł. 300 i wzywa pp.: **Józefa Wójcika, Ziejkę Andrzeja, Gucwę Piotra, Klimka Pawła, Socha Stanisława, Jana Sitkę, Gębisia Stan., Piotra Mentela, Ks. Kan. J. Klocha i Ks. Kan. J. Bocheńskiego,**

Sebastjan Bochenek składa zł. 500 i wzywa pp.: **Jana Bochenka, Franciszka Bochenka i Franciszka Kasznika.**

Szymański Stanisław wpłaca zł. 200 i wzywa pp.: **Szfmańskiego Aleksandra i Stanisława Bałę.**

Ant. Zawada składa zł. 400 i wzywa pp.: **Br. Burgieła i Henr. Zimowskiego.**

Jan Świętek składa zł. 300 i wzywa pp.: **Stan. Zołędziową, Marię Szczepanową, Tomasza Zielonkę, Kaspra Tytrę, Siąkałę Franciszka i Wolańskiego Tadeusza.**

Józef Rajczak składa zł. 200 i wzywa pp.: **Tomasza Zelka i Jul. Panowskiego.**

Kurzawa Franciszek składa zł. 200 i wzywa pp.: **Fr. Kowalika, Wład. Kulmę. Wład. Kaletę, Fr. Urbana, Wikt. Pajdaka, Marc. Kulmę, Henr. Palonka i Mich. Dziewońskiego.**

Stan. Szymański składa zł. 200 i wzywa pp.: **Aleks. Szymskiego i St. Bałe.**

Leon Zalejski składa zł. 500 i wzywa pp.: **Jana i Franciszka Madeja oraz Józefa Małka.**

Składający wzywają wyżej wymienionych do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Surowe kary za plotki

Onegdaj skazano w Łodzi **na 6 lat więzienia** Kazimierza Wiernickiego, zawiadowcę stacji w Piotrkowie, za rozpowszechniane wśród podwładnych plotek, które godziły w dobre imię państwa.

W Olsztynie, Rejonowy Sąd Wojskowy skazał **na 2 lata więzienia** Kazimierza Łuszczewskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego, za rozsiewanie kłamliwych pogłosek, jakoby żołnierze radzieccy wykupywali i wywozili z terenu Polski zboże, co miało ułatwić spekulantom śrubowanie cen.

W Wyszkowie został skazany burmistrz i dwu radnych za to, że przejściowy brak chleba na rynku tłumaczyli oni tym, że całe zboże z rejonu Wyszkowa jest wywożone do Związku Radzieckiego. Kary wynosiły tu **2 względnie 3 lata więzienia.**

—x—

Odpówiedzi Redakcji

Pan A. G. Tarnów: Przesłany materiał do druku, wykorzystamy. Za współpracę pięknie dziękujemy.

Mucharzanin: Po pewnych poprawkach, korespondencję zamieścimy. Prosimy o pamięć. Pozdrowienia!

Pan F. S. Brzegowski: Za przysłane utwory — dziękujemy. Będą drukowane. Redaktor Bielenin w lipcu miał urlop wypoczynkowy i stąd zwłoka w odpowiedzi. Prosimy przyjąć od nas serdeczne pozdrowienia!

Prenumerator z Bliznego: Wspomnienia o Wincentym Witosie z największą chęcią wydrukujemy. Za bytności w Krakowie, prosimy odwiedzić naszą redakcję dla omówienia spraw poruszanych w liście.

P. Michał Fidelus: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 1 sierpnia br.

P. Janina S.: Wiersza nie wydrukujemy. Prosimy o korespondencję prozą.

P. Maria Młodecka: Korespondecję o obozie koncentracyjnym w Hamburg-Neuengamme nadesłała nam pani Irena Rudolphi, Liszki (poczta w miejscu) powiat Kraków i tam też skierowaliśmy list Pani, skąd nieawodnie otrzyma Pani odpowiedź.

Pięta Stanisław: Korespondencje i utwory poetyckie otrzymaliśmy. Wierszy nie będziemy drukować, natomiast z korespodencyj coś wykorzystamy.

P. Kłak Antoni: Odpowiedź w liście, wysłanym w dniu 4 sierpnia br.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80:— zł

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.

Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-37027 Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16.